

ERZSÉBET CSOMBOR
Węgry

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA WĘGRZECH W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Po napadzie Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. od połowy września na Węgry przybywały dziesiątki tysięcy polskich uchodźców, a wśród nich również kapelani wojskowi, księża diecezjalni i zakonnicy. Już w październiku tego roku do Budapesztu przybył także biskup wrocławski Karol Radoński, wokół którego w klasztorze oo. Paulinów na górze Gellérta zaczął powstawać ośrodek koordynujący działalność duszpasterską wśród polskich uchodźców. W sprawozdaniu biskupa wysłanym do papieża Piusa XII podana została liczba 20 duchownych polskich, znajdujących się na Węgrzech, zaś na początku 1940 r. liczba ta wzrosła już do 60¹. Określenie ich statusu było tym ważniejsze, że pojawiła się pilna potrzeba zapewnienia opieki religijnej Polakom, w przeważającej liczbie katolikom, którzy znaleźli się w obcych warunkach i przeżyli wstrząs ucieczki. Episkopat węgierski, na którego barkach spoczęło rozwiązanie tej kwestii, miał więc do dyspozycji dziesiątki kapłanów. Pozostały zatem jedynie sprawy czysto organizacyjne. Węgierski Kościół katolicki pozostawał bowiem życzliwy dla Polski nawet w okresach chłodniejszych w stosunkach między rządami obu państw. Kardynał Hlond, prymas Polski, przebywał w Budapeszcie w 1938 r. z okazji Kongresu Eucharystycznego i spotkał się z księciem prymasem Węgier Jusztinianem Serédim i innymi przywódcami kościelnymi i politycznymi.

Arcybiskup Serédi już na początku października 1939 r. prowadził pertraktacje z bpem Radońskim w sprawie statusu prawnego duchownych polskich i na konferencji Episkopatu Węgier 3 października 1939 r. postanowiono, że dusz-

¹ G. A d r i à n y i. *Fünfzig Jahre Ungarischer Kirchengeschichte 1895-1945*. Mainz 1974 s. 97.

pasterstwo uchodźców polskich podlegać będzie ordynariuszom², którzy już na tej konferencji dali polskim księżom prawo działania na terenie swoich diecezji³. Zdecydowano także o tym, że zwrócą się oni do Czerwonego Krzyża o udostępnienie listy księży polskich i w zależności od potrzeb będą ich przydziałać do poszczególnych placówek na terenie całego kraju⁴.

Arcybiskup Serédi dał zezwolenie na wydawanie miesięcznika, co figurowało wśród postulatów polskich duchownych, pod tym jednak warunkiem, że bp Radoński będzie odpowiedzialny za jego zawartość. Dał również zezwolenie na wydanie modlitewników polskich⁵. W ośrodku kierowanym przez bpa Radońskiego zaczęto wydawać „Katolickie Duszpasterstwo nad Uchodźcami Polskimi na Terenie Królestwa Węgier”, które uzależnione było od powstałego w tym czasie Komitetu Obywatelskiego dla Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech⁶. Wkrótce zaczęło się ukazywać pismo „Biuletyn Duszpasterstwa”, a polskojęzyczne modlitewniki zostały rozproszdzone między uchodźców już późną jesienią 1939 r.

Władze węgierskie rozmieszczając uciekinierów stosowały rozróżnienie pomiędzy cywilami a wojskowymi. Uchodźcy cywilni należeli do dziewiątego wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obozy organizowano między administracyjnymi granicami miejscowości służących im jako miejsca zamieszkania, nie ograniczając praktycznie swobody poruszania się.

Uchodźcy wojskowi trafiali do obozów internowań, kierowanych przez dwudziesty pierwszy wydział Ministerstwa Obrony Narodowej. Najważniejszym postulatem polskich duchownych było uzyskanie pozwolenia na wypełnianie posługi duszpasterskiej w obozach. W ich sprawach abp Serédi był u władz świeckich, które zasadniczo nie przeszkadzały działać polskim księżom⁷. Natomiast dowództwa korpusów, z powodu braku odpowiedniego rozkazu Ministerstwa Obrony, nie wszędzie życzliwie przyjmowały polskich duchownych, kierowanych przez bpa Radońskiego. Problemy zaistniały np. w korpusie trzecim⁸. Wydane na początku marca 1940 r. rozporządzenie rozwiązało ten problem⁹.

² G. J e n ö. *Konferencje episkopatu*. Budapeszt 1984 s. 269.

³ Tamże s. 265.

⁴ Tamże.

⁵ Archiwum Prymasowskie, Budapeszt, Serédi, sygn. 1790 (1940).

⁶ Wspomnienia László Dobromila. Archiwum komitatu Komárom-Esztergom. Zbiór Rękopisów.

⁷ Archiwum Prymasowskie, Serédi, sygn. 1790 (1940).

⁸ Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 929 (1940).

⁹ Tamże, HM, eln. A. o. I. t., 53 312 (1939).

Zgodnie z nim bp Radoński objął funkcję doradcy w sprawach duszpasterstwa Polaków w katolickim episkopacie połowym Węgier¹⁰. Ponieważ do jednego duchownego należało kilka obozów, księżom polskim pozwolono poruszać się swobodnie i mieszkać poza obozem¹¹. Dowództwu korpusu polecono, by stworzyło możliwość wyznaczonym księżom polskim wykonywania posługi oraz udzieliło im poparcia zarówno w obozie macierzystym, jak i w obozach powierzonych ich opiece duchowej¹².

Aby polscy duchowni mogli troszczyć się o należące do nich obozy, konferencja biskupów na swym posiedzeniu w dniu 13 marca 1941 r. udzieliła im pozwolenia na odprawianie dwóch mszy św. w niedziele i dni świąteczne, a także na użycie ołtarzy połowych w przypadku, gdyby wierni nie mogli dotrzeć do budynków kościelnych¹³. Jurysdykcja polskich księży w głoszeniu słowa Bożego i słuchaniu spowiedzi rozciągała się na wszystkich uciekinierów polskich wyznania rzymskokatolickiego.

W cywilnych i wojskowych obozach msze św. odprawiali polscy księża, a przed większymi świętami kościelnymi prowadzili także rekolekcje. Szczególnie pamiętne były święta Wielkanocy i Bożego Narodzenia.

W Katolickim Duszpasterstwie prowadzono ewidencję urodzin, ślubów i zgonów. Opieką otoczono także polskie groby i cmentarze. Kierujący urzędem odwiedzał od czasu do czasu obozy, co z jednej strony pomagało znosić stan uchodźcy, z drugiej umożliwiało nadzór nad duchowieństwem pracującym w terenie. W gromadzeniu sił i w pracy pomagały polskim księżom organizowane dla nich zamknięte rekolekcje, kazania i dostarczane książki. Większość duchowieństwa węgierskiego przyjmowała ze zrozumieniem polskich księży i pomagała im.

Polscy duchowni mieszkali przeważnie na węgierskich plebaniach rzymskokatolickich. Podobnie jak większość uchodźców, żyli w ciężkich warunkach materialnych. Pomagała im Kapłańska Komisja Wspomagająca, utworzona 20 lutego 1940 r. w archidiecezji Esztergom pod kierownictwem arcybiskupiego namiestnika dr. Jánosa Mészáros¹⁴. Jednym z jej celów było gromadzenie napływających od czasu do czasu darów pieniężnych i ubrań.

Systematyczne wsparcie otrzymywali również od rządu węgierskiego. Dziewiąty wydział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wypłacał każdemu cywilnemu

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ J e n ö, dz. cyt., s. 268.

¹⁴ Archiwum Prymasowskie, Serédi, sygn. 1790 (1940).

duchownemu 2,50 pengö na dzień¹⁵, zaś dwudziesty pierwszy wydział Ministerstwa Obrony przyznawał kapelanom wynagrodzenie odpowiednio do ich stopni oficerskich. Wraz ze wzrostem inflacji było ono rewaloryzowane¹⁶.

Chociaż zarówno prymas Węgier, jak i poszczególni biskupi bardzo uważali, aby poparcie dla Polaków z powodu drażliwej sytuacji politycznej odbywało się bez „wrzawy prasowej”, msze polskie nie uszły uwadze ambasady niemieckiej. Ponieważ brali w nich udział także Węgrzy, zamieniały się często w propolskie manifestacje¹⁷. Pomimo serii protestów niemieckiej ambasady sytuacja zasadniczo nie uległa zmianie. Polskie chóry wojskowe śpiewały w węgierskich kościołach, a na mszach wciąż rozbrzmiewała na ustach węgierskich i polskich pieśń *Boże, coś Polskę...* oraz polski hymn narodowy.

Ponieważ uważano, że w interesie przyszłości zarówno katolickiej, jak i narodowej jednym z najważniejszych zadań jest wychowanie młodych w wierze – młodzież miała szczególnie dostęp tak do wartości duchowych, jak i materialnych. Wśród uchodźców było wiele dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. W organizowanych dla nich szkołach podstawowych, zawodowych i gimnazjach duchowni brali czynny udział także w pracach oświatowo-wychowawczych. Ponieważ pod ich bezpośrednią opieką znalazło się także wiele dzieci polskich pochodzenia żydowskiego, wystawiano im zaświadczenia o przynależności do Kościoła rzymskokatolickiego. W konspiracji prowadzona była także nauka religii w Domu Sierot Uchodźców Polskich w Vác¹⁸. W gimnazjum w Balatonboglár, gdzie kierownictwo troszczyło się obok nauki również o wychowanie religijno-etyczne, umożliwiano o. Czeluśniakowi nie tylko naukę religii, ale także systematyczne odprawianie mszy i głoszenie rekolekcji¹⁹. W swej pracy mógł się opierać na proboszczu z Balatonboglár Béli Varga, który wiele pomógł przy zakładaniu szkoły i zapewnieniu jej odpowiednich pomieszczeń²⁰.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Archiwum Historii Wojen, HM, eln. A. o. I. t., 53312 (1939).

¹⁷ Archiwum Krajowe, K 63, Küm. pol. 17/7 160 cs. Ambasador niemiecki Erdmannsdorff złożył protest w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ponieważ wieczorem 9 lutego 1940 r. polscy i węgierscy studenci uczestniczyli we mszy św. w budapeszteńskim kościele za zbawienie dusz zamordowanych profesorów uniwersytetu w Krakowie. Mszę celebrował polski biskup, odśpiewano hymn polski, później jej uczestnicy rozproszyli się spokojnie, chociaż detektywi obsadzili kościół i jego okolice. Nie wazyli się jednak wracać do środka, gdyż we mszy uczestniczył rektor Domanovsky.

¹⁸ K. K a p r o n c z a y. *Szkoły polskie na Węgrzech w czasie II wojny światowej*. Magyar Pedagógia 1974 s. 78.

¹⁹ J. A n t a l l. *Uchodźcy polscy na Węgrzech podczas wojny*. Budapeszt 1985 s. 43-44.

²⁰ *Przyjaciele w nieszczęściu*. Budapeszt 1985 s. 428.

Wielu polskich studentów uczyło się na różnych węgierskich uniwersytetach. Katolickie Duszpasterstwo wspierało ich finansowo w wysokości 2000 pengö miesięcznie²¹. W 1942 r. duchowieństwo wspomogło młodzież kwotą 24 700 pengö²². Wśród polskich uchodźców byli także studenci teologii. Podpis pod jednym ze zdjęć znajdujących się w Archiwum Prymasowskim wymienia Polską Akademię Teologiczną²³. Dnia 15 czerwca 1941 r. prymas Serédi wyświęcił w Esztergomie na księdza wraz z klerykami węgierskimi także Polaka – Leo Misiudę²⁴. Ponieważ Misiuda przebywał przez dłuższy czas w Esztergomie, zaprosił na swoją pierwszą mszę św. burmistrza miasta, dr. Jenő Etterera. Msza prymicyjna została odprawiona w intencji Polski 22 czerwca 1941 r. w Budapeszcie w kaplicy przy ulicy Váci²⁵.

Kształceniu dorosłych służył Katolicki Wolny Uniwersytet²⁶. Został utworzony 11 lutego 1940 r. w Budapeszcie przez bpa Radońskiego przy współpracy ambasady polskiej i przedstawicielstwa wojskowego jako instytucja kulturalno-oświatowa. Jego celem było odświeżenie wcześniej zdobytych przez uchodźców wiadomości oraz pomoc w przystosowaniu do warunków emigracji. Zapewniał on jednocześnie wykształconym uchodźcom możliwości utrwalania i dalszego przekazywania wiedzy. Obok wykładów organizowano także różne uroczystości, kursy, naukę języków obcych, wycieczki itp. imprezy. Zajęcia odbywały się także w terenie. W poszczególnych obozach, tak cywilnych, jak i wojskowych, powstawały grupy Wolnego Uniwersytetu. Na czele takiej grupy stał kierownik mianowany na wniosek polskiego kapelana i polskiego komendanta obozu. Działalność Uniwersytetu, jak również Katolickiego Duszpasterstwa stała się także okazją do działań konspiracyjnych, szczególnie organizowania ewakuacji uchodźców. Duchowni, mający możliwość swobodnego poruszania się pomiędzy obozami, brali czynny udział w przygotowywaniu ucieczek²⁷. Ponieważ większość z nich mieszkała poza obozami, mogli otrzymywać cywilne ubrania i obuwie, dzięki czemu nie zwracali na siebie uwagi²⁸. Do ucieczek zachęcali

²¹ Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 71962 (1942).

²² Tamże.

²³ Archiwum Prymasowskie, Archiwum Fotografii, 8 grudnia 1943.

²⁴ Wspomnienia Leona Kierblewskiego, Archiwum komitatu Komárom-Esztergom, Zbiór Rękopisów (spuścizna po dr. Jenő Etterze, burmistrzu Esztergomu).

²⁵ Spuścizna po dr. Jenő Etterze.

²⁶ Archiwum Prymasowskie, Serédi, sygn. 2149 (1940).

²⁷ Sprawozdanie o stosunkach w wojskowym obozie internowań w Nagykanizsa z 22 XII 1939 r. „Polski ksiądz Miodyński rzekomo utrzymuje łączność między Budapesztem a Nagykanizsą...” Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 67078 (1939).

²⁸ „Rozkazem komendy garnizonu w Tapolca jest przebadanie zawartości 6 paczki i jej

często w kazaniach²⁹, zaś dla uciekających kupowali bilety na pociąg³⁰. W wielu miejscowościach, np. w Nagycenk, żołnierze uciekali wykorzystując niedzielne msze³¹. Mieszkający poza obozami duchowni mogli bez przeszkód słuchać radia londyńskiego i przekazywać wiadomości oraz rozkazy mieszkańcom obozów.

Na taką rolę duchownych wskazują sprawozdania dowódców korpusów, napływające do dwudziestego pierwszego wydziału Ministerstwa Obrony. Na podstawie rozpoczętych dochodzeń przeciwko księżom albo zaniechano oskarżenia, albo cofano zezwolenia na działalność, lecz zdarzało się też, że albo przed, albo w czasie śledztwa niektórym księżom udawało się uciec³². Przez pewien czas ukrywali się w węgierskich klasztorach, by później, gdy sprawa szła w zapomnienie, zgłosić się do pracy w jakimś innym obozie. W wielu przypadkach oni także opuszczali Węgry.

Ucieczki na wielką skalę doprowadzały do niemieckich protestów. W ich wyniku musiało opuścić Węgry wielu pracowników polskiej ambasady oraz na rozkaz prymasa bp Radoński³³. Jego następcą został franciszkanin Wilk-Witosławski³⁴, którego sekretarzem mianowano ks. Stanisława Łaskiego. O tym ostatnim Wojskowy Sztab Generalny w piśmie z 25 maja 1940 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pisał, że utrzymuje kontakty z podejrzanymi osobnikami i zachęca do ucieczki w polskim obozie dla cywilów w Garany³⁵. Po krótkiej przerwie ucieczki były organizowane nadal, a Katolickie Duszpasterstwo stało się centrum koordynującym ewakuację. Ksiądz Łaski, rezydujący w centrali Duszpasterstwa przy ul. Veres Pálné 16, zaopatrywał chcących uciekać

zastosowania. Paczkę wywiózł z Tapolca od Béli Deutscha Ferenc Zelechovsky, ksiądz z polskiego obozu internowań”. Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 29084 (1940).

²⁹ W sprawozdaniu z 31 III 1940 r. VII dowództwo korpusu referuje, że „polski ksiądz Leon Czerwiński” zachęcał do ucieczki w kazaniu na mszy w Nagycsalomja. Z tego powodu prosi o oddalenie księdza. Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 19583 (1940).

³⁰ Pro domo: „Bilety na pociąg do Budapesztu dla wspomnianych ... kupował wg poufnych doniesień polski kapelan wojskowy, chodzący w cywilnym ubraniu, a zamieszkały w obozie (Sárvár)”.

³¹ Pismo Ministerstwa Obrony do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Bp. 26 I 1940, „14-15 lutego uciekło z Nagycenk 5 oficerów i 130 żołnierzy w ten sposób, że po mszy niedzielnej ukryli się w lesie niedaleko wsi, dokąd przyjechano po nich samochodem”. Archiwum Krajowe K 63, Küm. pol. 17/7, 160 cs.

³² Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 16660 (1940).

³³ A d r i á n y i, dz. cyt., s. 97.

³⁴ Archiwum Prymasowskie, Serédi, sygn. 4610 (1942).

³⁵ Archiwum Krajowe, K 150 Büm, Alt. IX, 15. t., 4024 cs.

w potrzebne pieniądze, dokumenty i ubrania³⁶. W tym czasie praca księży, pomimo mniejszej liczby obozów, stawała się coraz bardziej uciążliwa, głównie z powodu nacisków niemieckich. Starano się nawet wprowadzić cenzurę korespondencji Duszpasterstwa, jednakże ostatecznie zrezygnowano z tego drastycznego kroku na skutek sprzeciwu o. Witosławskiego³⁷.

Dnia 24 września 1941 r. o. Wilk-Witosławski, jako przewodniczący Polskiego Sądu Cywilnego, przekazał kierownikowi Przedstawicielstwa Polskich Żołnierzy Internowanych w Królestwie Węgier płk. Steiferowi rozkaz rządu Sikorskiego, w którym wezwano go do zrzeczenia się urzędu. Ponieważ cieszył się on zaufaniem wyższego dowództwa wojsk węgierskich, sprawa miała poważne następstwa. Ojca Wilka-Witosławskiego, jego sekretarza Łaskiego i Bogdana Stypińskiego, pełnomocnika ministra finansów rządu londyńskiego, który zaproponował złożenie rezygnacji przez płk. Steifera, internowano w obozie karnym dla oficerów w Siklós³⁸. W sprawie ich uwolnienia interweniował Węgiersko-Polski Komitet do Spraw Uchodźców, ale tymczasem trafił do rządu Kállay Miklósa. Pułkownik Baló, kierownik dwudziestego pierwszego wydziału Ministerstwa Obrony, osobiście pojechał w grudniu 1942 r. do Siklós z wiadomością o ich uwolnieniu³⁹. W okresie ich internowania Duszpasterstwo prowadził ks. Stączek, ale rzeczywistym kierownikiem pozostawał o. Witosławski⁴⁰.

Działalność Katolickiego Duszpasterstwa była finansowana z wielu źródeł. Na przykład w r. 1943 Nuncjatura przekazała kwotę 60 000 pengő oraz 5000 egzemplarzy Ewangelii, które zostały rozdzielone wśród wychodźców⁴¹. Pewne fundusze docierały też za pośrednictwem Komitetu Cywilnego, który był organem węgierskim.

W momencie wkroczenia na Węgry Niemców w kraju tym przebywało jeszcze około 30 polskich księży⁴². Przerwana została pomoc ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po upływie jednak pewnego czasu trafili oni ponownie pod opiekę dwudziestego pierwszego wydziału Ministerstwa Obrony,

³⁶ Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 68264 (1941).

³⁷ Tamże, eln. 21, 21, 68164 (1941).

³⁸ Po aresztowaniu ks. Łaski uciekł. Schwytano go ponownie dopiero w kwietniu 1942 r. Ojca Witosławskiego więziono najpierw w koszarach Hadik. Dzięki wstawiennictwu nuncjusza papieskiego Angelo Rotta przeniesiono go do Siklós, gdzie zajął się opieką duchową obozu. Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 10561 (1943).

³⁹ Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 6116 cs.

⁴⁰ Archiwum Prymasowskie, Serédi, sygn. 4610 (1942).

⁴¹ Archiwum Historii Wojen, HM, eln. 21, 21, 71962 (1942).

⁴² Archiwum Krajowe, K 150 Büm. Alt. IX, 15. t., 4025 cs.; Archiwum Prymasowskie, Serédi, sygn. 8846 (1944).

a następnie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Z pomocą pospieszyło także duchowieństwo węgierskie. Za zgodą archidiecezji księża polscy byli często zatrudniani jako wikariusze w parafiach węgierskich. Tych, którzy znaleźli się w obozie, próbował wydobyć prymas Serédi, ale Niemcy oddalili jego prośbę⁴³. Księża ci zostali wywiezieni na Zachód wraz z innymi mieszkańcami obozów. Nuncjatura partycypowała także w ratowaniu polskich Żydów, którzy, podobnie jak ich węgierscy towarzysze niedoli, otrzymywali odpowiednie dokumenty, zaś kompromitujące ich dokumenty polskie zostały ukryte. Ojcowie Witosławski i Czeluśniak oraz ks. Łaski zostali osadzeni przez gestapo w obozie koncentracyjnym.

Podsumowując należy podkreślić, że węgierski Kościół katolicki w porozumieniu z Watykanem i przywódcami państwa węgierskiego o orientacji proangielskiej znacznie przyczynił się do tego, aby polscy uchodźcy mogli żyć na Węgrzech w odpowiednich warunkach. Poparcie okazywane polskim duchownym przeciwstawiało się niemieckim dążeniom do unicestwienia polskiej inteligencji i polskiego duchowieństwa.

⁴³ Archiwum Prymasowskie, Serédi, sygn. 8846 (1944).

ACTIVITY OF THE POLISH CATHOLIC CHURCH IN HUNGARY
DURING THE SECOND WORLD WAR

S u m m a r y

The outbreak of the Second World War caused a mass influx of Poles into Hungary. Bp Karol Radoński (Włocławek) took up the coordination of the pastoral work among his Polish nationals in Budapest. It was arranged in concert with the Hungarian episcopate that the Polish clergymen would be subordinated to ordinary bishops. The priests received a permission of the Hungarian authorities to include within their pastoral work the Poles grouped in the camps of internment. The Polish clergymen lived at Hungarian presbyteries and received aid from the Sacerdotal Committee in Aid of the Polish Fugitive Priest as well as from the Hungarian government. The clergymen took also part in the educational-upbringing and adaptative work among the Polish children and youth who learned in schools of various types. In order to teach adults there was established the Free Catholic University (1940) which run in Budapest under the auspices of bp Radoński. The aid of the Polish clergy went far to help the interned fellow-citizens, and especially to organize their escapes from camps. The Germans protested against these actions and that is why bp Radoński was dismissed, and Fr Wilk-Witosławski OFM, his successor, was interned.

After Germans' invasion to Hungary many clergymen were taken to concentration camps. Part of them managed to get a job at Hungarian parishes, others remained under the care of the International Red Cross. The Apostolic Nunciature also participated in saving Poles.

Translated by Jan Kłos